

125
K. R. I. 139

B/3558
DZS IV.3.2/3558

(P. O. W. przeciw Legionom. Ujawnienie P. K. W. Wyręczenie Rady Stanu przez C.K.N. Konsolidowanie się społeczeństwa przeciw C.K.N.)

Ostatnie enuncjacje i uchwały obozu, który reprezentuje resztki C. K. N., dowodzą, że cały on identyfikuje się z P. O. W. i za cel swego politycznego działania uważa zwalczanie Legionów Polskich. Zupełnie już bez osłonek organy i organizacje tej grupy głoszą tę walkę i zniknięcie Legionów z ziemi polskiej uważają za tryumf myśli niepodległościowej. W tym świetle łatwiej też obecnie zrozumieć całą dawną akcję antywerbunkową i całą akcję rozbijania Legionów na jesieni 1916 r. Legiony są niepotrzebne, Legiony są przeszkodą w realizowaniu tego politycznego programu, jaki za cel swój uznało otoczenie brygadiera Piłsudskiego. A tym celem jest tworzenie armii polskiej z P. O. W., z ominięciem i wykluczeniem Legionów. Nie grają tu już roli osoby, nie chodzi o te, czy owe formacje legionowe, ale akcja idzie przeciw Legionom jako całości, przeciw Legionom, jako koncepcji politycznej, przeciw całemu temu systematowi politycznemu, którego wyrazem najsilniejszym, najwymowniejszym, najbardziej realnym były i są Legiony.

Stworzył je aktywny obóz polski dla walki z Rosją i od początku, od chwili powstania uważał je za zawiązek armii polskiej i dlatego walczył o ich odrębność, o ich samodzielność, o ich czysty narodowy charakter, w nich widział iszczenie się swych marzeń o walce z rosyjskim najazdem, nawiązanie do dawnych tradycji, do bohaterskich bojów, które aureolę bohaterstwa położyły na pokoleniu Księstwa warszawskiego, wojny r. 1831, powstania 1863 r. Po długim szeregu polskich pokoleń dziedziczył Legionista broń, chociaż nią był austriacki Manlicher!

Obóz skrajnie niepodległościowy, który imię Piłsudskiego wywiesił jako swój sztandar, zżymał się i ciskał na różne osoby i urzędnienia, przez Austrię do Legionów wprowadzone, zdawało się w interesie narodowego, polskiego charakteru Legionów. Cała masa wewnętrznych tarć i walk w obozie legionowym szła o taktykę, o drogę, po jakiej można najrychlej i najskuteczniej ów charakter Legionów zawarować i ochronić.

Dziś już jest jasnym, że w ostatniej przynajmniej fazie tych walk szło nie o taktykę, a o Legiony same. Grupie C. K. N-wej szło o rozbicie i zniszczenie Legionów, ponieważ one stały na drodze partyjnej ambicyi tworzenia armii z pomocą P. O. W. Dziś już wszelkie sentymenty wobec Legionów zostały odrzucone, w szeregu artykułów zamieszczonych w organach C.K.N-owych oraz w uchwałach, powziętych na zjeździe P. K. W. jasno i konkretnie postawiono sprawę, a cała taktyka w stosunku do Rady Stanu prowadzi też do tego, by nie Legiony a P. O. W. była kadrą wojska polskiego!

W nrze 10 »Rządu i wojska« A. W. (A. Wroński pseudonim dra Jodki-Narkiewicza) zamieścił pod tytułem »Jak tworzyć wojsko polskie« artykuł, który śmiało może sięgać po rekord cynizmu w stosunku do Legionów. Komplementując Rady Stanu, straszy ją jednak A.W. niepewnością, która ją czeka. Twierdzi, że nikt nie może wykluczyć możliwości cofnięcia aktu 5 listopada i takiej ewentualności, że Królestwo zostanie podzielone między trzy rozbiorowe mocarstwa; dążą do tego »agenci rosyjscy, haka-tyści niemieccy i żądnj aneksyi części Królestwa Polskiego dworacy, otaczający młodego cesarza Austrii«. Jakż jest ratunek dla Polski i jej tymczasowego rządu: Rady Stanu? Jedną tylko widzi A. W. drogę ocalenia t. j. poddanie się Rady Stanu pod komendę P. O. W., spełnienie tych żądań, które P. O. W. stawia. A żądania te są następujące:

- 1) Ujawnić Polską Organizację Wojskową na całym terytorium, na obu okupacjach.
- 2) Otworzyć biura werbunkowe we wszystkich tych miejscach, gdzie działa P. O. W.
- 3) Wydać Odezwę Rady Stanu do społeczeństwa polskiego, wzywającą je do szeregów i polecającą zapisywać się w biurach ujawnionej P. O. W., które staną się w ten sposób Biurami Werbunkowymi Rady Stanu.
- 4) Wyjaśnić w tej samej odezwie, dlaczego Rada Stanu nie może korzystać z oferty Austro - Węgier użycia Legionów, jako kadr wojska polskiego, oraz z oferty

niemieckiej, wskazując jednocześnie, od czego zależy dojście do porozumienia w tej sprawie. Wezwać w tej odezwie społeczeństwo polskie do ofiar na rzecz tworzącego się wojska polskiego!!

A. W. przewiduje, że tych środków nie będzie wiele: »Z początku prawdopodobnie trzeba będzie ograniczyć się do tego, co dziś praktykowane jest w P. O. W.: żołnierze mieszkają będą u siebie w domu, a nie w koszarach, nie dostaną mundurów i ćwiczyć się będą tylko w chwilach wolnych od zajęć zarobkowych. W razie napływania większych sum można będzie umieścić w koszarach przynajmniej nowych rekrutów, ograniczając się do najlepszego materiału«.

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, jakim bezdennie naiwnym jest projekt owego wojska »w domu« ćwiczącego się »w chwilach wolnych od zajęć«! Wystąpienie z takim projektem po całym doświadczeniu dotychczasowej wojny jest tak bezprzykładnym bałamuceniem opinii, jest tak występłą chęcią usypiania społeczeństwa i podtrzymywania go w stanie wyczekiwania i bierności mirażem wygodnego domowego wojska, które wojuje tylko »w chwilach wolnych od zajęć«, że należy z całą energią tępić tego rodzaju poglądy.

Zmienienie się P. O. W. w »prawdziwe wojsko« nastąpi zdaniem A. W. dziwnie prosto i łatwo.

»Organizacja przetrworzy się w wojsko prawdziwe z chwilą, gdy dostanie broń, mundury, amunicję i wszystko wogóle, czego współczesna armia potrzebuje. Te niezbędne akcesorya powinny być uzyskane od państw centralnych przez Radę Stanu, która będzie w tym celu prowadziła dalsze pertraktacje«.

W chwili, gdy ubierze się P. O. Wiaków w mundury i da się im owe »akcesorya«, jak A. W. skromnie nazywa te olbrzymie środki i urządzenia, które do prowadzenia wojny są potrzebne, już armia będzie gotowa! I kto ma dać owe »akcesorya«? Naturalnie państwa centralne! Państwa centralne mają dać wszystko, co wojsku jest potrzebne, ale nie mogą mieć żadnego wpływu na tworzenie się armii, organizację, ustrój, skład, kierownictwo i t. d.

Równie dziecinnego, równie naiwnego poglądu na sprawę nie spotykało się jeszcze dotąd w publicystyce naszej a wprost zatrważającym i równocześnie zawstydzającym jest objawem, że pogląd ten wypowiada nie jakiś niedowarzony młodzieniaszek, ale jeden z kierowników całej C. K. N-owej polityki!

Gdyby chodziło o występ indywidualny, możnaby przypuszczać, że ma się do czynienia z jakimś maniakiem!

Zjazd P. K. W. okazuje jednak, że pogląd A. W. nie jest jego osobistym obłądem, ale, że jest wytyczną całej organizacji, której protektorem nie jest kto inny, jak brygadyer Piłsudski!

Na zjeździe odbytym 19 lutego w Warszawie przy udziale prawie 300 delegatów ujawniono istniejącą już od sierpnia 1916 r. organizację P. K. W. (Pomocnicze Komitety Wojskowe), a przebieg tego zjazdu i wygłoszone na nim referaty muszą poważnie zrodzić wątpliwości, co do dobrej woli jego kierowników. Zaproszono na zjazd Radę Stanu (obecny był na jednym posiedzeniu p. Łempicki) i po zjeździe wysłano delegację do Rady Stanu, która oświadczyła, że Komitety te oddają się całkowicie na rozkaz Rady Stanu, ale sam fakt konspiracyjnego tworzenia tych komitetów, i ujawnienia ich, zanim Rada Stanu całą obywatelską organizację popierania wojskowości polskiej ustaliła, zanim zamianowała swych komisarzy, których kierownictwu te komitety mają podlegać — każe się obawiać, że chodzi tu o postawienie Rady Stanu przed faktem dokonanym, że C. K. N. chce zmusić niejako Radę Stanu, by jego partyjne Komitety, mające na celu wyłącznie popieranie P. O. W. uznała za swoje i dała im swą oficjalną sankcję.

Ten fakt zaskoczenia Rady Stanu jest może dowodem spryciarstwa politycznego, ale wcale nie wykazuje, że owe P. K. W. chcą lojalnie i w myśl wskazań Rady Stanu działać. Na całym zjeździe ani słówkiem nie wspomniano o istnieniu Legionów, przyjęto jako samo przez się rozumiejącą się podstawę tworzenia wojska P. O. W. a zupełnie wyraźnie przeciw Radzie Stanu skierowana jest rezolucja, która wzywa do popierania »polskiego skarbu wojskowego«, utworzonego przy P. O. W. i mającego na celu finansowanie wszystkich jej prac. »Fundusze składane lub deklarowane w wielu miejscowościach kraju na cele mobilizacji P. O. W. należy deponować w miejscowych Komitetach popierania wojskowości polskiej, które winny meldować Radzie Stanu o postępach swej akcji, oraz przedłożyć jej ostateczne rachunki w sprawozdaniach«.

Jak wiadomo istnieje Departament Skarbowy Rady Stanu i na jego ręce powinny płynąć wszelkie ofiary na rzecz armii. To, że P. O. W. ma Radzie Stanu przedłożyć ostateczne rachunki, wcale sprawy nie zmienia. P. O. W. chce wyręczyć Radę Stanu a zebrawszy i wydawszy pieniądze składać jej chce tylko ostateczne rachunki!

Wogóle całe stanowisko P. O. W. wobec Rady Stanu, jest nieszczerze i dwulicowe. W chwili gdy P. O. W. oddała się pod rozkazy Rady Stanu, powinna była równocześnie ujawnić wobec tej Rady Stanu swój skład i przedłożyć jej swe rachunki. Jest zwyczajną komedią poddawanie się pod czyjeś rozkazy i ukrywanie przed rozkazodawcą swej organizacji, liczebności, stanu organizacji, funduszy i t. d. podobnie, jak komedią jest wysyłanie delegacji do Rady Stanu, a uchwalenie na zjeździe, że pieniądze od społeczeństwa płynąć mają nie do Departamentu Skarbowego, ale do kas P. O. W., które mają tylko meldować Radzie Stanu o postępach swej akcji. Rada Stanu ma ustalić, jaki stosunek ma być podległych jej organizacji do niej, ale nie zjazd tych organizacji, które rzekomo »oddają się całkowicie na rozkazy Rady Stanu«. W całej tej robocie widocznym jest, że chodzi o nadużywanie autorytetu Rady Stanu dla swoich partyjnych celów, chodzi o ratowanie swej rozkładającej się organizacji kosztem tego poszanowania, jakie Rada Stanu w całym kraju zdobywa. Że ta organizacja rozkłada się, wynika zupeł-

nie jasno i z przebiegu zjazdu C. K. N. i jeszcze bardziej z komunikatu C. K. N. ogłoszonego w 73 numerze biuletynu, w którym odpiera się zarzut, że na zjeździe reprezentowany był jeden tylko okręg łomżyński i częściowo okręg siedlecki i przewiduje się, że C. K. N. «będzie mógł oddać dorobek swój organizacyom pomocniczym wojskowym, przytem zaś rolę swą polityczną, organizacyjną i agitacyjną przekazać instytucji o szerszym narodowym zakresie—Radzie Narodowej». Nie pisze się testamentu, będąc zdrowym, organizacja polityczna nie «przekazuje» swęgą dorobku, mając warunki istnienia i rozwoju. Nie pomogą tak doniosłe nawet objawy siły, jak rezolucye z powiatu mińsko-mazowieckiego, a choćby nawet wyszkowskiego, drukowane w tymże biuletynie, celem przekonania opinii publicznej, że «naród» domaga się istnienia C. K. N.!

P. P. S., dotychczas bodajże najsilniejsza i najruchliwsza grupa w C. K. N., wystąpiła, a idąc nawet dalej wystąpiła i z Rady Narodowej, z której C. K. N. chciał zrobić rodzaj Sejmu stojącego ponad Radą Stanu.

Krzykliwa, oszczercza, odsądzająca od patryotyzmu wszystkich, którzy nie idą na pasku C. K. N., taktyka tembardziej jest charakterystyczna, jeśli się widzi dziwnie kokieteryjne oczkowania w kierunku żywiołów prawicowych, neutralistycznych, które wciąga się do Rady Narodowej, by tam wypowiadały swe opinie o postanowieniach Rady Stanu i wykonywały niejako kontrolę nad rządem tymczasowym. Ponadto C. K. N., jak wynika z artykułów, zamieszczonych w «Notatkach politycznych», kierując się demagogią, podnieca popularną w pewnych politycznie niewyrobionych sferach Królestwa niechęć do Galicyi i do wszystkiego, co z Galicyą idzie, jako widmo groźne, stawiając przed oczy «niebezpieczeństwo» połączenia Królestwa z Galicyi i nowego ukształtowania sprawy polskiej. Wolno wprawdzie p. A. W. przypuszczać nawet taką ewentualność, że Królestwo zostanie podzielone między trzy mocarstwa zaborcze («Rząd i wojsko» nr. 10) bo chodzi o zastraszenie Rady Stanu, ale nikomu pod groźą zdrady narodowej nie wolno życzyć sobie innego rozwiązania sprawy państwa polskiego, jak wedle recepty panów z C. K. N.

Stąd też pretensya do N. K. N., dlaczego nie rozwiązał się dotąd, dlatego ciskanie oszczerstw pod adresem tej instytucji, która przecież dla sprawy polskiej olbrzymie oddała przysługi, która stworzyła Legiony i w najtrudniejszych warunkach uchroniła je od rozbicia! W porównaniu z dorobkiem C. K. N. zasługi N. K. N. są tak ogromne, że obarczanie N. K. N. zarzutem, jakoby spełniał funkcje półrządowe austro-węgierskie, jest nie tylko dowodem jak C. K. N-owi brak wszelkiej odpowiedzialności moralnej za to, co głosi, ale jest też przejawem nienawiści i zazdrości, która przepęłnia wodzów C. K. N-u z powodu tego, że N. K. N. otoczony jest szacunkiem swoich i obcych, podczas gdy od C. K. N. odwraca się społeczeństwo coraz bardziej, a szeregi jego opuszczają najwierniejsi nawet zwolennicy.

Dowodem, że orientacja pozytywnej, realnej pracy państwowo-twórczej, opierającej się na dotychczasowym dorobku politycznym i wojskowym coraz staje się powszechniejszą, a taktyka niszczenia i oburzenia dotychczasowych instytucji, wyciągania zaś z mroków konspiracji wciąż nowych, tajemnych a groźnych organizacji, już nie budzi zaufania—jest konsolidowanie się kierunków politycznych, idących wyrażnie przeciw C. K. N. Objawem tej konsolidacji jest powstanie »Zjednoczenia Ludowego«, w skład którego weszły wszystkie kierunki ludowe, z wyjątkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, jedną nogą tkwiącego jeszcze w C. K. N. Tylokrotnie przez C. K. N. zapowiadane rozpadnięcie się L. P. P. też nie nastąpiło. Liga Państwowości Polskiej, która powstała w czasie najkrytyczniejszym, która wówczas, gdy cała niemal Polska zalana była przez Moskali (w zimie 1914-15) jako jedna organizacja Królestwa Polskiego głosiła program odbudowy Państwa Polskiego, od początku swej działalności trwała wiernie przy sztandarze legionowym i wedle sił swych pomagała chronić je od zniszczenia i rozbicia. Program jej w znacznej części został już wypełniony, a art. 2 statutu opiewa, że »celem L. P. P. jest zorganizowanie polskiego życia państwowego w Królestwie Polskiem«. Wobec powstania Rady Stanu wyłoniła się kwestya, czy L. P. P. ma nadal istnieć pod dotychczasową nazwą. Na zjeździe, odbytym 25 lutego postanowiono zmienić art. 2 statutu, trwać dalej i w myśl swych zasad programowych działać w kierunku organizowania państwa, przez popieranie wszelkich prac Rady Stanu oraz tworzenie armii polskiej, której kadrami są Legiony.

Dalsze istnienie L. P. P., która jest najbardziej przez C. K. N. atakowaną grupą polityczną, stanie się niezawodnie nowem polem napaści przeróżnych pisemek C. K. N-owych. L. P. P. jest—zdaniem »Notatek politycznych« — »anachronizmem, na który nie może być miejsca w państwie polskiem«, ona to »na swym sztandarze partyjnym wypisała stworzenie państwa polskiego w ramach monarchii habsburskiej«, ale niemniej przeto głowę tej zdradzieckiej partyi, członka Rady Stanu Łempickiego, zaproszono na zjazd P. K. W. (nie informując go naturalnie o celu tego zjazdu), by w ten podstępny sposób uzyskać pozór, że cała ta robota dzieje się pod auspicjami Rady Stanu!

Przeciw takim metodom walki politycznej, które przypominają najpiękniejsze kwiatki ongiś na wszechpolskiej pleniące się niwie, społeczeństwo Królestwa Polskiego musi zwartą wystąpić masą i im uczyni to rychlej i energiczniej, tem szybciej zostaną uzdrowione stosunki, w jakich realizować się ma państwo polskie.



13/3558

D25 IV. 3. 2/3558